DZISIEJSZY NUMER K. Z. ZAWIERA 8 STRON DRUKU

Cena egzem. 10 groszy

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA 1932 ROKU. Nr. 287.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. |

PREZES B. B. POS. SŁAWEK

NA ZJEZDZIE LEGJONISTÓW

Jak wczoraj donosiliśmy w Warszawie obradował zjazd delegatów Związku legjonistów. Na zjeździe tym prezes klubu B. B., premjer pos. Sławek. wygłosił długie przemówienie, w którem oświadczył:

„Pewne zasady przez demokrację przyjęte i ustalone. stały się zasadami, na których oparta jest budowa państwa. Jedną z tych zasad jest nie co innego, jak oparcie o arytmeykę, o liçzbę głosów, która decyduje o ustroju tem, co się w państwie ma dziać. I tutaj zechciejcie sobie koledzy przypomnieć, że my, środowisko legjonowe, nawet łącznie z P. O. W., stanowimy w tem społeczeństwie liczebną mniejszość i to tak małą, że w oparciu o tę arytmetykę głosowania tego wpływu i tej podstawy, tego prawa rządzenia państwem nie mielibyśmy. Jeżeli nie mamy za sobą arytmetyki, to musimy się zastanowić w jaki sposób, według jakiego systemu mamy rządzić. aby tę rolę. jaką mamy w społeczeństwie do odegrania, jeszcze za naszego życia spełnić. Według jakiej zasady? Jeżeli jesteśmy mniejszością. to jako mniejszość moglibyśmy rządzić większością przy pomocy teroru. systemu dyktatury, dyktatury niesłychanie gwałtownej niesłychnie ostrej. To jest jeden system. Systemem dyktatury można rządzić, zdaje mi się jednak, że tendencji takich między nami otwarcie nikt nie wypowiada, jakkolwiek z rozmów z wieloma kolegami mogłem wnioskować, że koledzy często mają pretensje, czy to do rządu, czy do czynników w Polsce bardziej decydujących, że coś nie zostało nakazane, że to trzeba nakazać. Nakazać można, ale trzeba się uciekać do środk:w terroru, środków represji do środków które pod względem skuteczności będą zawodne i będą prowadziły nie do czego innego, jak do zabicia w społeczeństwie inicjatywy, wartości, pewnej radości życia i zdolności borykania się z losem. Dyktatura i terror prowadzą do tego, że społeczeństwo przestaje być społeczeństwem, a staje się popędzanem stadem. Ponieważ nie leży to na linji ani naszych tendencji, ani zamierzeń, ani chęci, musimy ten system rządzenia państwem odrzucić.

Proszę kolegów, pragnąłbym, abyście ten wniosek, do którego doszedłem, bardzo dokładnie sobie zapamiętali i ażebyście rozumieli przy stykaniu się z życiem i trudnościami, które nie wszystkie i niezawsze dają się przełamywać, że na system terroru i dyktatury nie idziemy, a konsekwencje tego muszą odbijać się na formach sprawowania rządu, na formach kierowania całą naszą pracą. Jeżeli odrzucamy zarówno dyktaturę, jak i terror, jako formę rządzenia państwem, to musimy szukać sposobów innych. Te inne sposoby leżą właśnie na linji tych głównych zasad, które na nas spadają. Leżą na linji przelania w szersze środowiska, środowiska poza nami będące, tych tendencji i wartości, które w sobie mamy i w sobie cenimy.

Ktoś z legjonistów, nie wiem tego kto, zrodził pomysł o 4-ej czy 18-ej brygadzie. Pomysł nie był inteligentny. Był bardzo chybiony, albowiem nigdy nie zdołamy w człowieku rozbudzić lepszych instynktów i lepszych uczuć, jeżeli będziemy do niego podchodzili z tonem mniej lub więcej wyraźnej pogardy. W tem jest jakieś zamykanie się w sobie i jakieś odgraniczanie się od reszty społeczeństwa.

Proszę kolegów napewno będziemy mieli w naszem otoczeniu ludzi o różnych wartościach charakteru, o różnych powiedzmy kwalifikacjach moralnych. Naturalnie, jesteśmy obozem rządzącym. Naturalnie, dużo wszelakich typów będzie się do nas pchało, dlatego, że można jakąś pieczeń swoją upiec. Tego rodzaju jednostki musimy od siebie odpędzać. Natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że naród ma zdrowe uczucie, żema sentyment głębszy do spraw ogólnych, spraw państwowych. Przecież wartości tego rodzaju przejawiają się chociażby w wartości żołnierza naszego, nietylko legjonowego, ale żołnierza, którego Polska potrafi dać i daje zawsze. Przecież te wartości przejawiają się w całem masie prac, podejmowanych przez różnych ludzi, w tem budowaniu w Polsce jakiegoś dorobku oświaty, prób organizowania czegoś, co ułatwia warstwom innym, warstwom ludowym, borykanie się z losem, organizowanie tych rzeczy nietylko dlatego, żeby na tem swą pieczeń upiec, ale z pobudek czysto ideowych. Ten gatunek ludzi w Polsce dość liczny, świadczy o istnieniu w narodzie dość dużej ilości jednostek o moralnej wartości. Dlatego ten niemądry zwrot o 4-ej brygadzie jest niemądrym zwrotem. Nie powinniśmy tych ludzi od nas oddalać, natomiast musimy zrobić wszystko, co zdołamy, co potrafimy, żeby ten lepszy element w Polsce z naszą tradycją, naszem myśleniem, z naszą gotowością służenia sprawie państwowej jaknajsilniej związać. To jest nasza metoda rządzenia narodem i rządzenia państwem, bez uciekania się do terroru i bez uciekania się do dyktatury".

Z okazji zjazdu delegatów w Związku legjonistów odbyło się przyjęcie w Belwederze u marsz. Piłsudskiego.

Wczoraj w teatrze Narodowym na przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego, obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z p. premjerem Prystorem, oraz uczestnicy zjazdu legjonistów z prezesem Sławkiem na czele.

Aresztowanie sprawców krwawego napadu w Gródku Jag.

LWÓW, 4.12. — W związku z toczącemi się w trybie doraźnym dochodzeniami, w sprawie napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim i w sprawie zamordowania i postrzelenia w Glinnej Nawarji dwóch funkcjonarjuszy policyjnych przeprowadziła policja masowe rewizje i aresztownia wśród Ukraińców we Lwowie i na prowincji. Wszystkich aresztowanych dowieziono do Lwowa.

W rękach policji jest już 5-ciu bezpośrednich sprawców zbrodni.

W sobotę odbyła się w szpitalu kolejna konfrontacja dalszych aresztowanych z leżącymi w szpitalu urzędnikami z Gródka Jagiellońskiego względnie z posterunkowym Sługockim, rannym w Glinnej Nawarji. Wszyscy zostali z całą stanowczością rozpoznani.

Dzisiaj odbył się w Gródku Jagiellońskim pogrzeb ś. p. Ludwika Kołacza, starszego pocztyljona, który, śmiertelnie postrzelony przez bandytów, zmarł w szpitalu we Lwoie.

Podróż marsz. Piłsudskiego DO RZYMU?

W kołach politycznych już dawno mówiono o zamierzonym — jak corocznie — wyjeździe marsz. Piłsudskiego podczas nadchodzącej zimy na południe. Wiadomo było dawniej, że koła kierownicze jugosłowiańskie wyrażały gotowość ugoszczenia marsz. Piłsudskiego u siebie, na południu, nad morzem, wszelako klimat nad Adrjatykiem w okresie zimowym nie przedstawia tych właściwości jak gdzieindziej.

Stan zdrowia marsz. Piłsudskiego jest dobry, o czem się mogła przekonać publiczność podczas rewji dn. 11 listopada, którą przyjmował na placu Saskim. Dlatego też jest oporniejszy na rady spędzenia zimy w klimacie łagodniejszym.

Nie mniej sfery polityczne nakłaniają marsz. Piłsudskiego, żeby podczas swego wyjazdu na południe odwiedził Rzym.

O przyjaznych stosunkach pomiędzy papieżem, a marsz. Piłsudskim wiadomo powszechnie. Pamiętamy dobrze, jak nuncjusz mons, Achilles Ratti nie opuścił Warszawy w sierpniu 1920 roku, kiedy inne placówki dyplomatyczne wyjechały do Poznania.

Mussolini wyrażał nieraz chęć poznania osobistego najbardziej wpływowe osobistości współczesnej Polski. Tegoroczna wizyta faszystów włoskich z Coeleceheim na czele była żywem nawiązaniem stosunków z obozem legjonistów.

Jest zatem bardzo możliwe, że do wizyty rzymskiej marsz. Piłsudskiego dojdzie w ciągu obecnej zimy.

Japończycy prą naprzód dzięki zmarzłej ziemi.

TOKJO 4.12. — Pomimo bardzo silnych mrozów, oddziały japońskie posuwają się zwycięsko naprzód, wypierając oddziały partyzantów chińskich z gór Hingan ku granicy sowieckiej. Zmarznięta ziemia pozwala wojskom japońskim przy pomocy samochodów na szybkie posuwanie się w bezdrożnym kraju, jakim jest Mandżurja. Chińskie oddziały gen. Su-Ping-Wena rozpraszane są przez eskadry powietrzne Japończyków, operujące bombami i karabinami maszynowemi.

W ofensywie japońskiej bierze udział 20.000 żołnierzy. Rejon kolei wschodniochińskiej od Cycykaru po granicę sowiecką jest już opanowany przez Japończyków. W górach Hinganu generał Su-Ping-Wen ma przygotowane fortyfikacje na których zamierza stawić zdecydowany opór wojskom japońskim.

LONDYN. 4.12. — Według wiadomości ze źródeł chińskich. Japończycy tępią z niezwykłą surowością wszelkie objawy nielegalności na terenie Mandżurji wobec nowego rządu. Ostatnio rozstrzelano 280 żołnierzy i 30 policjantów mandżurskich, którym udowodniono łączność z partyzantami.

Pożyczka Mandżurji, emitowana na rynku japońskim, została trzykrotnie pokryta.

Do portu chińskiego Amoy wpłynęły wczoraj trzy japońskie okręty wojenne dla ochrony ludności japońskiej.

Walka z wolnomyślicielstwem I BEZBOŻNICTWEM W AUSTRJI

WIEDEŃ, 4.12. — Po objęciu kierownictwa djecezji wiedeńskiej przez arcybiskupa Innitzera. zaznaczył się w stronnictwie chrześcijańsko - społecznem bardzo silny prąd za bezwzględnem zwalczaniem ruchu wolnomyślicieli wiedeńskich, oraz akcji, jaką rozwijają socjaliści, w kierunku zachęcania robotników do występowania z kościoła rzymskokatolickiego. Niedawno odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem były minister Schmitz zaprotestował przeciw agitacji ateistycznej socjalistów, jak i przeciw niezgodnej z etyką chrześcijańską apoteozie idei państwowej hitlerowców. Spadkobiercy Luegera, powiedział Schmitz, nie potrzebują haseł hitlerowskich o trzeciem państwie. Chrześcijańsko - społecznym wystarczy chrześcijański ideał państwowy. Austrjaccy katolicy nie dopuszczą do tego, aby odważono się stawiać na wzór stosunki kościelno-państwowe, panujące w Meksyku lub w Hiszpanji, lub Rosji sowieckiej. Wywody mówcy chrześcijańsko - społecznego przyjęły tłumy słuchaczów z entuzjazmem. Dalsze zgromadzenia z tym samym porządkiem dziennym odbędą się w Wiedniu i całej Austrji.

Kryzys finansowy W MIEŚCIE GDYNI.

GDYNIA, 12 . Z powodu braku pieniędzy komisarjat rządu m Gdyni wypłacił urzędnikom na 1-go b. m. tylko połowę należnych im poborów. Komisarz Czerwiński udał się do Warszawy po pieniądze.

W ostatnich czasach nieustannie w Gdyni kolportowane są pogłoski, że od Nowego Roku pobory samorządowe mają być zredukowane o dalsze 15 procent.

CZY LEWICA OPUSCI SEJM?

Najbliższe dni przyniosą, jak się zdaje, duże ożywienie w świecie politycznym. Sejm zbiera się we wtorek, a przygrywki do sesji sejmowej, jakie się już odezwały, świadczą o ważnych decyzjach, jakie mogą zapaść.

W organie Stronnictwa ludowego „Piaście" pojawił się wręcz sensacyjny artykuł Wincentego Witosa. Witos wypowiada przekonaie. że **cała lewica powinna** złożyć mandaty i opuścić Sejm, gdyż pozostając w nim, ponosi współodpowiedzialność za wypadki, nie mając żadnego wpływu na ich kształtowanie. Na najbliższej radzie naczelnej Stronnictwa ludowego, która się odbędzie w przyszłą sobotę, ma Witos wystąpić z tym projektem.

Jakie są szanse realizacji hasła wyjścia lewicy z Sejmu?

Wiadomo, że sprawa ta jest już wśród ludowców rozpatrywana od dwóch lat, ale nigdy nie pojawiła się dotąd w formie tak kategorycznej, no i nie miała tak wybitnego propagatora, jak Witos.

Pozycja Witosa wśród szerokich warstw włościańskich jest obecnie niesłychanie mocna. Natomiast na terenie klubu sejmowego bardzo duży głos w sprawach taktyki stronnictwa mają nadal pp. Woźnicki i Malinowski. Od nich w znacznej mierze będzie zależało, czy hasło Witosa o opuszczeniu Sejmu znajdzie większość na radzie nacz. stronnictwa.

Witos pragnąłby, żeby Sejm opuścili nietylko ludowcy. ale. cała lewica. Jak słychać, w klubie socjalistycznym jest wielu zwolenników tego projektu. tembardziej, że radykalny kurs jaki wziął obecnie Witos, stawiając program wywłaszczenia wielkiej własności bez odszkodowań, spowoduje zbliżenie między socjalistami a ludowcami.

Praktyczne przeprowadzenie złożenia mandatów poselskich jest rzeczą nienajłatwiejszą do przeprowadzenia. Aby ono odniosło zamierzony efekt, musieliby się zrzec mandatów poselskich nietylko obecni posłowie. ale i wszyscy następni kandydaci na listach Centrolewu.

W każdym razie, wysunięcie projektu opuszczenia Sejmu staje się najbardziej sensacyjną kwestią polityczną chwili obecnej.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

4)

— E, ja co innego myślę — rzekła pani Barbara, mrużąc jedno oko i patrząc zezem na starszą córkę.

Służka wzruszył ramionami.

— E, tobie zawsze coś chodzi po głowie. Taki pan chciałby... I jeszcze taką smarkatą...

— Cicho bądź. — I nachyliwszy się mężowi do ucha, szepnęła: — Pytał się Zatorskiej w kościele, co to za panienka. Nie widział jej od małego. Ja też tak wcześnie zaczęłam. Czternaście lat miałam, a już się za mną oglądali. Dawno ci mówię, że wydamy Anulkę za niego.

— Probuj! — zaśmiał się urągliwie.

— Zobaczysz. Pocoby tu przyjechał dzisiaj? Nigdy sam się nie fatygował.

— Ech, robisz z igły widły. — Wstał ciężko od stołu. — Przecież to niemożliwe. Znam się na ludziach i wiem, czego się po nich można spodziewać. Taki pan poszuka sobie bogatej... Panie Józefie, linijka gotowa?

— Czeka przed domem, panie dziedzicu — odparł skwapliwie rządca, zrywając się z krzesełka. — Pan dziedzic kazał zaprząc karą...

I wyszli obaj przez oszklone drzwi.

Pani Barbara zwróciła się do ciotecznej siostry:

— Jak to było, Danka? Pytał się czy jesteś od

— Tak.

Pani Barbara klasnęła w ręce.

— A nie mówiłam? Czy nie mówił, że mu się śpieszy?

— Wiesz, że nie pamiętam — odparła obojętnie Danka.

— Ale z cioci gapiszewska — wyrwała się Anulka, której czujnej uwagi nie uszły słowa wymienione przez ojca i matkę. — Ale pewnie ciocia była tak onieśmielona, że nie usłyszała wszystkiego, co on powiedział.

Danka wzruszyła ramionami.

— Ja coś wiem — eksplodowała Wiśka. Siedziała do tej chwili z buzią nadętą w taki sposób, jakby nabrała w nią wody i czekała tylko na jakąś okazję, żeby chlusnąć. — Wiem, bo szłam ścieżką za lipami i wszystko widziałam i słyszałam.

Danka drgnęła lekko, ale przypomniała sobie, że rozmawiała z Marysią dla wprawy po francusku, i uspokoiła się.

— Coś widziała? — zaatakowały małą matka i siostra.

— Więc było tak — zaczęła dziewczynka, prostując się na krześle. — Idę sobie za lipami i myślę, o czem też ciocia może rozmawiać z panną Marysią. Żałuję, że nie umiem po francusku, aż tu słyszę tętent. Myślałam, że pan Józef na siwku, ale nie. Tyyylko — wycedziła z naciskiem — pan z Piorunowa i...

— Nie mów: pan z Piorunowa — przerwała Anulka. — Służba tak mówi. Powiedz: pan Szarzyński.

— Więc pan Szarzyński — ciągnęła z przejęciem mała — i drugi, oficer... Nie wiem, może kapral, może pułkownik — wzruszyła ramionami. — Więc obaj zatrzymali konie....

— Prr! prr! — zawołał z pod stołu czteroletni Tadzik

— Nie przeszkadzaj, smarkaczu! Więc zatrzymali konie i pan z Piorunowa... pan Szarzyński tak powiada: „Panienki z Zakliczyna?"

Anulka klasnęła w ręce.

— A nie mówiłam. Wziął je za pokojowe.

Pani Barbara słuchała z rozognionemi policzkami i rozchylonemi ustami.

— No i co?

— No, więc, panna Marysia, jak się nie zacznie śmiać, zupełnie jak nasza Nastka...

— Z czego się śmiała?

Mała rozłożyła pulchne łapki.

— Nie wiem. Oni też się śmiali. Pozsiadali z koni i pocałowali w rękę ciocię Danusię i pannę Marysię.

— Co???

— Pocałowali w rękę ciocię Danusię i pannę Marysię — powtórzyła z uroczystym naciskiem mała. — Panna Marysia to wciąż się śmiała, a ciocia to zrobiła się taka czerwona!....

Zapanowała konsternacja. Danka spłonęła głębokim rumieńcem, Anulka otworzyła szeroko bezmyślne oczy, a pani Barbara ściągnęła gładkie czoło w fałdę frasobliwego namysłu.

D. c. n.

NA UTRZYMANIU PAŃSTWA

JEST W POLSCE CO DZIESIĄTY CZŁOWIEK

Na podstawie preliminarzy budżetowych trudno uzyskać dokładne dane, gdyż ilość, przewidziana w budżecie nie zawsze jest zgodna z rzeczywistością; niekiedy rozbieżności są bardzo duże. Zresztą budżet nasz z roku na rok jest coraz ciemniejszy. Ułatwi nam zadanie krytyczna praca dr. Faustyna Rasińskiego „O ewolucji polskiego budżetu państwowego".

Według zestawienia tego autora, ilość pracowników państwowych (cywilnych, wojskowych i zajętych w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych) wzrosła między r. 1921 a 1930-31 z 636.015 na 733.496. W tem cywilna administracja państwa powiększyła swój skład osobowy w ciągu tego dziesięciolecia o 36 proc.

Ale na tem nie koniec. W r. 1923 ilość emerytów cywilnych i wojskowych wynosiła 24.811, na 1. 9. 1929 r. — 28.402, a razem z wdowami i sierotami 57.776. Ilość inwalidów wojskowych, razem z wdowami, sierotami i rodzicami, pobierającymi zasiłki wzrosła między 1. 1. 1927 a 1. 10. 1929 z 210.537 na 260.397. Dodawszy do tego różne zaopatrzenia z tytułu darów z łaski, wypada, że razem emerytów i członków ich rodzin pobierających zasiłki, inwalidów wojskowych i innych uprawnionych do stałych zasiłków ze skarbu państwa było na 1. 1. 1927 — 266 tys., a na 1. 9. 1929 — 327 tysięcy.

A teraz pracownicy samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego; dalej pracownicy różnych instytucyj ubezpieczeń społecznych opartych na przymusie; dalej cała masa ludzi, którzy pracują w instytucjach subwencjonowanych przez państwo i różnych związkach, które właśnie z tych subwencyj czerpią swoje utrzymanie. Liczby tamtych pracowników nie znamy. Ogłasza się dużo różnych statystyk, ale nie można zebrać względnie dokładnych danych o ilości tych pracowników i różnych osób, utrzymywanych z funduszów publicznych. W każdym razie nie popełni się żadnej przesady, jeżeli się przyjmie, że z rodzinami stanowią oni dobrze ponad 10 proc ogółu ludności.

Nie zapominajmy też o tem, że państwo „żywi" około 38.000 więźniów.

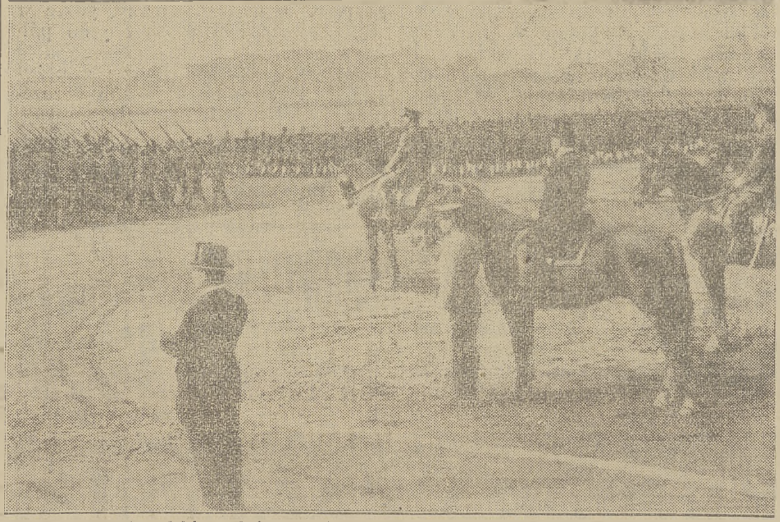
Niewątpliwie nie wszyscy pracownicy państwowi są tylko obciążeniem z punktu widzenia gospodarczego. Powyżej przytoczone obliczenie pracowników państwowych obejmuje także przedsiębiorstwa i monopole. Ale ostatecznie monopol jest w gruncie rzeczy urzędem do ściągania podatku spożywczego. Wielkiem bardzo przedsiębiorstwem jest kolej żelazna, zatrudniała niemal 200.000 ludzi, a jednak i ona jest w części urzędem publicznym, i ona w doborze personelu, jego oddalaniu, w oddawaniu swoich usług, rządzi się kryterjami, obcemi zwyczajnemu przedsiębiorstwu zarobkowemu, co oczywiście wpływa na rentowność przedsiębiorstwa kolejowego. A zresztą powyższa statystyka nie obejmuje fabryk, kopalń, banków państwowych i t. d.

Łatwo przytoczyć cyfry, wykazujące, że u nas pracowników państwowych w stosunku do ogółu ludności nie jest więcej, aniżeli w tem lub innem państwie. Zachodzi tylko ta różnica, że siła gospodarcza ludności, która tych urzędników utrzymuje, a więc i siła podatkowa jest u nas niższa. Mamy miljony ludzi, ekonomicznie biernych, żyjących w nędzy lub półnędzy, a tych wszystkich liczy się jako podstawę utrzymania całego aparatu państwowego. Na urzędników ma się składać i chłop na ziemiach północno - wschodnich, który żyje jeszcze w fazie gospodarki przedkapitalistycznej, którego nie opodatkuje ani państwowy monopol spirytusowy czy tytoniowy, ani też nie dobierze się do niego najsprawniejszy egzekutor. Urzędników mają utrzymywać masy ludności handlującej po miastach i miasteczkach, które niewiadomo z czego żyją. Niewielką siłę podatkową przedstawia i ogromna większość ludności chłopskiej w całem niemal państwie, jeżeli dochód nawet ze średnich gospodarstw chłopskich nie wynosi więcej, niż płaca najgorzej wynagradzanego pracownika państwowego. A przecież mamy ogromne bezrobocie, daleko większe niż wykazuje oficjalna statystyka: ci bezrobotni są ciężarem, nie źródłem dochodów funduszów publicznych.

Z którejkolwiek strony spojrzymy na wysokość ciężarów publicznych, czy zwrócimy uwagę na stawki podatkowe, czy porównamy obciążenie z zasobami społeczeństwa, czy wreszcie zaznajomimy się, choćby w przybliżeniu, z liczebnością personelu, utrzymywanego z funduszów publicznych, zawsze otrzymujemy jeden wynik: ciężar ten jest za wielki. Przerasta on zdolność płatniczą społeczeństwa.

Gospodarstwo publiczne rozrosło się kosztem swojej podstawy — gospodarstw prywatnych.

R. RYBARSKI



Brat cesarza japońskiego książę Chichibu przyjął defiladę wojska w cylindrze i stroju wizytowym.

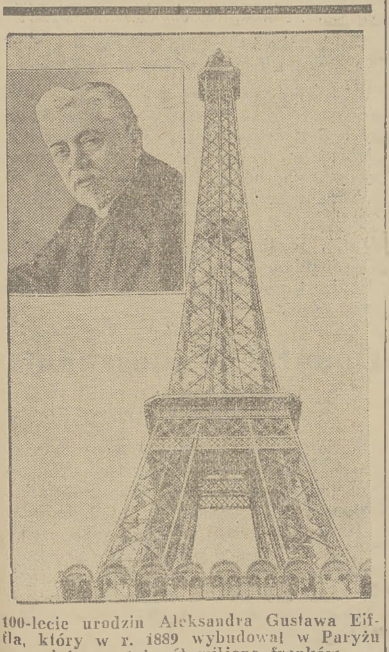
Układ Francji z Sowietami.

Sprawa Trzeciej Międzynarodówki.

Jenerał A. Niessel oświetla (Le Figaro nr. 334) tę część paktu o nieagresji francusko - sowieckiego, która odnosi się do zaniechania propagandy i wichrzeń przeciw drugiej stronie, a w szczególności przeciw Francji ze strony Sowietów, co w pakcie jest dokładnie ustalone. Mianowicie rząd Sowietów zobowiązuje się powstrzymać od wszelkiego wzniecania lub popierania agitacji o zmianę ustroju politycznego we Francji i jej koloniach, protektoratach i mandatowych obszarach, a wszczególności od dawania u siebie w Rosji pomocy organizacjom, które zmierzałyby do takich celów. Jenerał Niessel uważa to wszystko za niewystarczające, pisząc:

— Trzeba stwierdzić głośno, że nie otrzymujemy w ten sposób żadnego zobowiązania, które miałoby rzeczywiście wartość. Znowu znajdziemy się wobec tezy, której tyle używano i nadużywano: niezależność Trzeciej Międzynarodówki wobec rządu sowietów. A tymczasem rząd sowiecki i Trzecia Międzynarodówka to jedno. Program ogólny Trzeciej Międzynarodówki stwierdza, że: komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych celów, których urzeczywistnienie możliwe jest tylko przez obalenie tradycyjnego porządku społecznego. Siedziba jej znajduje się w Moskwie, kierownikami jej są ci sami, którzy są kierownikami rządu sowieckiego, który też łoży na jej wydatki i na wszystkie organizacje poboczne, jak międzynarodówka młodzieży komunistycznej, kobiet, wolnomyślicieli proletarjackich, pracowników nauczycielskich, marynarzy i robotników portowych, murzynów i t. d. Już sam fakt oświadczenia, że zakazuje się tej propagandy, jest przyznaniem, że istnieje ona obecnie. Jakież mamy rękojmie, że ustanie? Kontrola na gruncie Rosji jest niemożliwa. Zresztą wykształcono sobie wielu propagandzistów w poszczególnych krajach...

Zastrzeżenia jen. Niessel'a nie są pozbawione podstaw, szczególnie z dziedziny doświadczeń, ale układ obecny daje niewątpliwie Francji broń w ręce, jakiej dotychczas nie miała.



100-lecie urodzin Aleksandra Gustawa Eiffla, który w r. 1889 wybudował w Paryżu wieżę za 6 i pół miljona franków.

Znaczny spadek

liczby urodzeń w Europie.

Przegląd statystyki demograficznej dla całej Europy za pierwszy kwartał 1932 r. potwierdza nanowo związek istniejący między kryzysem ekonomicznym, a liczbą urodzeń. Zaostrzenie kryzysu spowodowało we wszystkich krajach europejskich spadek liczby urodzeń. W Niemczech liczba ta zmniejszyła się o 5.7 proc. w stosunku do I kwartału r. 1931, we Włoszech o 5,9 proc., w Anglji — o 4.2 proc. Niemcy, gdzie przypada obecnie 16 urodzeń na 1000 mieszkańców, należą do krajów najbardziej dotkniętych spadkiem przyrostu ludności.

Dzięki bardzo słabej śmiertelności, przewyżka urodzeń nad zgonami wynosi 4.4 proc. W Anglji przyrost ludności znajduje się już na martwym punkcie, we Francji zaś i w Austrji ogólna liczba mieszkańców zmniejsza się. Kraje słowiańskie, Polska i Jugosławja, liczą jeszcze 30-33 urodzeń na 1000 mieszkańców, to samo Rosja. Zatem Europa, z wyjątkiem wschodnich jej połaci wykazuje stałą tendencję do spadku cyfry urodzeń.

Dziwna rola

STUDENTA ZAMORSKIEGO.

Przed paru dniami donoszono ze Lwowa, że w czasie znanych zajść został postrzelony przez jednego z żydów Zygmunt Zamorski, student medycyny. Obecnie urzędowa agencja PAT-a przynosi następujące informacje o tym wypadku:

„Komisja sądowo - lekarska po oględzinach obrażeń na ciele studenta Zygmunta Zamorskiego ustaliła, że rany na ręce i szyi pochodzą nie od kul, lecz noszą wybitne ślady działania materjału wybuchowego. Przesłuchany Zamorski zeznał, iż istotnie miał wówczas w ręce puszkę z materjałem wybuchowym, który eksplodował. Wobec takiego ustalenia komisji sądowo - lekarskiej tok dochodzeń w tej sprawie zwrócony będzie przeciwko osobie Zamorskiego".

Do tej wiadomości, podanej przez PAT-a, należy dodać, że student Zamorski jest prezesem sanacyjnej organizacji „Bellona" i jednym z przywódców sanacyjnego „Legjonu Młodych"! Czyżby i te organizacje wzięły udziały w zajściach lwoskich? Ale w jakiej roli?

W każdym razie w świetle tych faktów dziwnie wygląda rola studenta Zamorskiego w zajściach lwowskich. Wartoby przytem gruntownie wyjaśnić, skąd on wziął puszkę z materjałem wybuchowym.

Z zycia Sowietów

STAN ROLNICTWA W ROSJI.

Pomimo kar, wymierzanych przez trybunały rewolucyjne za „oportunizm" i „kułackie nastroje", jesienne roboty rolne w Rosji dotychczas nie są zakończone. Według danych „Prawdy" moskiewskiej z dnia 26 listopada, na dzień 20 tego miesiąca pozostawało nie obsianych przeszło 4 miljony ha, orka jesienna zakończona została zaledwie na połowie pól (56.9 proc.), przyczem najważniejsza pod względem rolniczym prowincja Ukraina zaorała mniej niż jedną trzecią powierzni (31,8 proc.).

LEKARZE SOWIECCY.

„Prawda" moskiewska z d. 25 listopada drukuje list otwarty studentów którzy świeżo otrzymali dyplomy lekarskie Narkom Zdrawa (Ministerstwa Zdrowia) po odbyciu czteroletnich studjów:

— Jakże nas przygotowano? Wszystkie choroby wewnętrzne przeszliśmy w ciągu 102 godzin, w tem 60 godzin, zajętych czytaniem podręczników. Nie zdążyliśmy zapoznać się ani z chorobami nerek, ani z zaburzeniami przemiany materji, ani z chorobami krwi. Tuberkuły załatwione zostały w ciągu wycieczki, trwającej cztery dni przyczem nie odbyto żadnych wykładów.

„Forum Mussoliniego".

Na lewym brzegu Tybru u stóp góry Monte Mario wzniesione jest wielkie „forum Mussoliniego". Narazie ukończona została pierwsze część forum. Z ogólnej przestrzeni 850.000 m. kwadratowych zabudowano dotąd 320.000 m. kwadr.

Zabudowania dotychczasowe obejmują stadjon Mussoliniego, obelisk Mussoliniego, gmachy akademji wych. fiz., oraz wielki stadjon wśród cyprysów. W najbliższym czasie rozpoczną się roboty przy budowie wielkiej pływalni krytej i otwartej, teatru pod gołem niebem, gmachów przeznaczonych na mieszkania dla zawodników, kortów tenisowych i td.

Gmach Akademji Wych. Fizycznego przeznaczony jest na 400 uczniów i posiada wspaniałe aule, sale gimnastyczne, szermiercze, gabinety naukowe i pracownie, bibljotekę i t. d.

Wielki stadjon Mussoliniego pomieści ponad 20.000 widzów w amfiteatrze, nad którym wznosi się rząd 60 posągów atletów, zaofiarowanych przez poszczególne prowincje Włoch.

Stadjon cyprysowy pomieści 100.000 widzów i jest umieszczony na terenie podgórskim bez robót murarskich, a jedynie roboty ziemne przeistoczyły naturalne pochylenie terenu w trybuny.

Przy wejściu do forum wznosi się obelisk Mussoliniego, którego wysokość wraz z postumentem wynosi 36.59 mtr. Obelisk zbudowany jest z monolitu z marmuru kararyjskiego, wysokiego na 18 m. Podstawa wykonana została z szarego marmuru z Serravezza.

Z TEATRU KATOWICKIEGO.

„NINA”

dramat w 4 aktach Leopolda Kampfa. Przekład St. Sierosławskiego.

Temat zaczerpnięty z życia i nieraz już wyzyskany przez autorów dramatycznych z mniejszem lub większem powodzeniem. Wykorzystał go również nieżyjący już utalentowany autor Leopold Kampf dla swego dramatu „Nina“, który dzięki pomysłowo przeprowadzonej akcji scenicznej zjednał sobie wybitne powodzenie najpierw na scenach zagranicznych, a później na polskich.

Akcja toczy się żywo, sytuacje, wynikające z założenia dramatu, są przeprowadzone logicznie i wzbudzają w widzu coraz rosnące zainteresowanie. Treść stuki oparta jest na tak dobrze znanym „trójkącie“ i na komplikacjach, jakie nieraz z wytworzonej sytuacji wynikają.

Starszy już wiekiem profesor William Larson wychował starannie, wykształcił i przysposobił sobie na żonę młodą dziewczynę z ludu — Ninę. Na tle związku między pełnym szlachetnych pobudek, lecz starszym już wiekiem człowiekiem, a dużo młodszą od niego żoną wynikają dość trudne sytuacje, zwłaszcza dla młodziutkiej Niny, która już jako mężatka poznaje pewnego młodego, urodziwego malarza Mario i nie jest dla niego obojętna. Musi jednak zachować z jednej strony szacunek i wdzięczność dla swego dobroczyńcy — męża i opiekuna, prof. Larsona, a z drugiej zwalczać naturalne, rodzące się w niej uczucie dla młodego malarza. Stosunek wzajemny młodych ludzi nie uszedł uwagi zacnego profesora, wobec którego młoda żona usiłuje zachować wszelkie pozory i w tym celu musi nieraz uciekać się do kłamstw, nieraz bardzo naiwnych.

Teatr Polski w Katowicach wystawił sztukę z godną pochwały starannością i dużym nakładem pracy pod fachowem kierownictwem głównego reżysera, p. Kochanowicza. Piękne dekoracje, szczególnie w aktach I-ym i II-im, zawdzięcza sztuka p. St. Węgrzynowi. Trudna rola bohaterki dramatu Niny przypadła w udziale p. Biesiadeckiej, która w swej grze wykazała dużo wdzięku i z artyzmem oddała postać młodej, niedoświadczonej mężatki. Rolę zacnego profesora z prawdziwym artyzmem odtworzył p. Kochanowicz, oddając z należytym wyrazem odtwarzaną postać. P. Wasilewski w roli młodego malarza, poza bardzo inteligentną grą, nie wykazał płomiennego uczucia względem młodziutkiej mężatki w tej mierze, jak można było oczekiwać z przypadającej mu do wykonania roli. Pomniejsze role znalazły dobrych dotwórców w osobach pp. Rozwadowskiej, Zbyszewskiej, Grzębskiej, Marwicz, Mikołajewskiego i Arnoldta.

Publiczność przyjęła sztukę życzliwie, oklaskując artystów za ich dobrą grę. Udatny przekład polski sztuki wyszedł z pod pióra p. St. Sierosławskiego.

Z. L.

Nasz dział radjowy.

KONCERT EUROPEJSKI Z OSLO.

Dnia 6 b.m. o godz. 20 wszystkie radjostacje kontynentalne transmitują z Oslo koncert z cyklu t. zw. koncertów europejskich. dzięki którym radjosłuchacze poszczególnych krajów mają sposobność zapoznania się z muzyką różnych narodów. Koncert z Oslo poświęcony jest w całości muzyce norweskiej. a program zawiera utwory współczesnych kompozytorów norweskich, jak Johansen i Reidarson, oraz Edwarda Griega. sceny z niedokończonego dramatu Björnsena „Olav Trygvason“. Zarówno ze względu na wykonawców. jak i na sam program koncertu, transmisja ta będzie miała charakter nader urozmaicony.

PROGRAM RADJOWY.

PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.10 Komunikat państwowego Instytutu eksportowego. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.35 Mecenas Edward Konopka: „Nasi czworonożni przyjaciele“ — 15.50 Intermezzo muzyczne. — 16.10 Skrzynka pocztowa. — 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. — 16.40 „Wędrówki ptaków“ — wygł. p. Juljusz Frydrychewicz. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka lekka. — 19.00 Gustaw Morcinek: „Duńskie serce“. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 „Na widnokręgu“ — 20.00 Słowo wstępne do transmisji opery wygł. p. Karol Stromenger. — 20.10 Opera „Don Pasquale“ Donizetti'ego w pierwszej przerwie wiadomości sportowe. — 22.05 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.25 Muzyka lekka. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Święto patronki górników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dorocznym zwyczajem brać górnicza obchodziła wczoraj uroczyście dzień swej patronki św. Barbary. W wigilję święta rozlegały się detonacje, wywoływane strzałami na wiwat, gdyż tradycja w ten sposób każe witać nadchodzące święto górnicze. Wczoraj odbyły się bądź w kościołach, bądź też w kaplicach kopalnianych uroczyste nabożeństwa, a popołudniu w domach zbornych urządzono zabawy górnicze, gdzie przy dźwiękach własnych orkiestr bawiono się ochoczo, zapominając o troskach dnia codziennego.

Niezwykle sympatycznie obchodziło święto górnicze Tow. orkiestry i lutni górniczej pracowników Tow. francusko-włoskiego w Dąbrowie. Rano odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, podczas którego chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry wymienionego Tow. wykonał pienia religijne. Popołudniu w sali „Ogniska“ kółko sceniczne tegoż Tow. pod doskonałą reżyserją p. J. Ligęzy odegrało trzy sztuki ze śpiewami, mianowicie: „Adam i Ewa“, „Podejrzana osoba“ i „Słowiczek“. Wszyscy wykonawcy wywiązali się z zadania b. dobrze, specjalnie wyróżnili się pp. Gracówna, Kowalska, Nowakówna, Ciszek, Ligęza i Kozub. Wykonawców nagradzano długo niemilknącemi oklaskami, a o popularności Tow. orkiestry i lutni górniczej, oraz urządzonych przezeń imprez świadczy fakt, iż mimo braku nietylko jakiejkolwiek reklamy, lecz nawet zwykłych afiszy, sala była przepełniona i mnóstwo osób odeszło od kasy z braku biletów. Huczne oklaski były zupełnie zasłużone, gdyż grano naprawdę doskonale.

W związku z wczorajszą imprezą Tow. orkiestry i lutni górniczej trzeba przypomnieć wartość i znaczenie działalności kulturalno - oświatowej tej placówki, która, pracując wśród rzesz robotniczych, szerzy wśród nich oświatę i zamiłowanie do rzeczy pięknych, odciągając przez to od karczmy i rzeczy złych.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa p. n. jarmark górniczy, gdzie w miłym nastroju bawiono się do północy.

Słowem, połączono piękne z pożytecznem i w godziwy sposób uczczono tradycyjne święto górnicze.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Poniedziałek	Dziś Sabby Jutro Mikołaja Wschód słońca 7 m. 27. Zachód „ 15 m. 26.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Blond Venus.
PALACE: Rinaldo Rinaldini.
EDEN: Mata-Hari.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Biała Odaliska. 2) Rinaldo Rinaldini.
ŚWIATOWID: Natchnienie.

DĄBROWA

WANDA: 1) Biała trucizna, 2) Chata za wsią.
KOMETA: 1) Serca na wygnaniu. 2) Chłopi
ARS: Bomby nad Monte Carlo.

ZAWIERCIE

STELLA: C. K. Feldmarszałek.
ARLEKIN: Hrabina Paryża.

× PROJEKT WPROWADZENIA TANICH ZLECEŃ POCZTOWYCH. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowuje obecnie projekt wprowadzenia tanich zleceń pocztowych. Zlecenia te dotyczyć będą ściągania przez wierzycieli od dłużników za pośrednictwem poczty kwot. nie przekraczających 30 zł. Nadawca zlecenia wypełniać będzie odpowiedni formularz, który prześle do urzędu pocztowego w miejscu zamieszkania dłużnika z poleceniem ściągnięcia kwoty i przesłania jej sobie przekazem pocztowym. Koszta tej manipulacji wynosić mają jedynie cenę opłaty za formularz w wysokości 30 gr.

Po ostatecznem zdecydowaniu tej sprawy będzie ona miała doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla przedsiębiorstw, prowadzących drobną sprzedaż ratalną.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w poniedziałek — teatr nieczynny. We wtorek dnia 6 bm. o godz. 8,15 wiecz. w Dąbrowie sala kina „Kometa“ — „HANDLARZE SŁAWY“, głośna sztuka w 5 odsłonach P. Nivoix i M. Pagnola, której ciekawa treść odsłania karjerowiczostwo starszego pokolenia powojennego i uczciwość i poświęcenie młodych bohaterów wojny światowej, oraz walki stronnictw politycznych. Po mistrzowsku ujęta przez autorów akcja sztuki trzyma widza w napięciu, wywołując szczere wzruszenie jednych, a wesoły śmiech w innych scenach. Ceny miejsc od 70 gr. do 3,39 zł., uczniowskie 49 gr. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Pietrzaka.

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 6.12 — Noc św. Mikołaja.
Środa 7.12 — „Omal nie noc poślubna“.
Czwartek 8.12 — Noc św. Mikołaja. — Wiecz. „Nina“.
Sobota 10.12 — „Omal nie noc poślubna“.
Niedziela 11.12 — „Potasz i Perlmutter“. — „Omal nie noc poślubna“.

× SĘDZIOWIE NIE MOGĄ NALEŻEĆ DO STRONNICTW POLITYCZNYCH. P. minister sprawiedliwości Michałowski wydał okólnik do sędziów i prokuratorów w sprawie należenia do stronnictw politycznych. W okólniku tym zawarte zostało ostrzeżenie, skierowane do sędziów i prokuratorów, aby zgodnie z ustawą o organizacji sądów powszechnych, nie brali udziału w żadnych stronnictwach politycznych. Okólnik ten rozesłany został na ręce prezesów sądów apelacyjnych.

× ŚWIADECTWA PÓŁROCZNE PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA. W związku ze zmianą przepisów o trwaniu roku szkolnego, świadectwa za pierwsze półrocze mają być uczniom szkół średnich i powszechnych wydawane przed świętami Bożego Narodzenia. Tylko w drodze wyjątku będzie w tym roku dopuszczalne wydawania także świadectw z końcem stycznia.

Zniesienie sądu pracy

W DĄBROWIE.

Na mocy rozporządzenia z dnia 5 listopada br., zniesiony zostaje z dniem 15 stycznia 1933 r. sąd pracy w Dąbrowie Górniczej, a jego okręg przydzielony zostaje do okręgu sądu pracy w Sosnowcu.

Sprawy wszczęte i nieukończone przed dniem 15 stycznia 1933 r. będą przekazane do sądu pracy w Sosnowcu.

Z dniem 3 bm. weszło natomiast w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości i opieki społecznej o ustanowienie sądu pracy w Zawierciu. Okręg sądu pracy obejmie okręg sądu grodzkiego w Zawierciu. Nowoutworzony sąd pracy w Zawierciu rozpocznie swe czynności z dniem 15 stycznia 1933 r.

× ROBOTY PRZY KOŚCIELE W CZELADZI, TRWAJĄ. Dzięki przedłużającemu się okresowi ciepła prace przy niwelacji cmentarza kościelnego w Czeladzi mogą być jeszcze kontynuowane. Niwelowana jest skarpa przed głównem wejściem do kościoła, gdzie projektowana jest budowa wielkich schodów betonowych od ulicy Bytomskiej. Równocześnie niwelowany jest teren, przy murze od ulicy Bytomskiej. Już choćby tylko po przeprowadzeniu niwelacji kościół zyska ogromnie na wyglądzie.

× POKAZ GOSPODARSTWA DOMOWEGO zwiedziły wczoraj: koło gospodyń wiejskich z Siewierza, żydowskie Towarzystwo krajoznawcze, personel fabryki Solvay w Grodźcu, koło kooperatystów z kop. Jowisz.

Dziś o godz. 5 pokaz gotowania na maszynce spirytusowej, o 6 — pokaz racjonalnego zmywania naczyń. O tej samej godzinie w sali wystawowej odczyt dr. Molickiego „O zafałszowaniu produktów żywnościowych: sól, ocet, pieprz i t.p.“.

Stacja badania nabiału (mleko, masło, śmietana) czynna codziennie w godz. 4-6 popoł. Badanie wykonywują bezpłatnie kontrolerzy miejskiego Urzędu badania żywności. Panie domu, a zwłaszcza matki, korzystają bardzo licznie z możności przekonania się o dobroci mleka, które jest głównem pożywieniem dzieci. Wystawa będzie otwarta jeszcze tylko kilka dni.

× FAŁSZYWE BANKNOTY 20-ZŁOTOWE. Bank Polski komunikuje: W ostatnich dniach zatrzymano fałszywy banknot 20-złotowy II emisji z dnia 1 września 1929 r. Falsyfikat wykonano na papierze zwyczajnym, gładkim, podczas gdy baknoty autentyczne drukowane są na papierze rypsowym. Znak wodny na marginesie, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego i skrót „20 zł.“ jest na falsyfikacie nieudolnie naśladowany tłuszczem lub farbą drukarską.

Rysunki figur symbolicznych niewyraźne, często kolor bronzowy występuje słabiej, a niebieski silniej niż na banknocie autentycznym, wskutek czego figury te posiadają odcień niebiesko-bronzowy. Tło w medaljonach na odwrotnej stronie falsyfikatu jest koloru szaro-zielonego zamiast niebieskiego, z lekkim odcieniem zielonym. Rysunki na falsyfikacie są zamazane — nieuplastycznione.

Druk tekstów i klauzuli rozlany, wobec czego litery łączą się u podstaw.

Podpisy, oznaczenie serji i cyfry numeru różnią się wykrojem od autentycznych i utrzymane są w kolorze ciemno-niebieskim, podczas gdy na baknocie autentycznym numeracja i podpisy są w kolorze granatowym.

Falsyfikat wykonany jest niezbyt udatnie, różni się zasadniczo kolorem i wykonaniem rysunków na przedniej stronie, wobec czego nie jest trudny do rozpoznania.

Dodatki na mieszkanie

DLA ZAWODOWYCH PODOFICERÓW.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 9 października 1932 r. o uposażeniach funkcjonarjuszów państw. i wojsk. Uchwalony projekt ustawy wprowadza pewne zmiany, dotyczące przepisów o wyekwipowaniu oficerów rezerwy, powołanych na ćwiczenia lub do służby wojskowej, ponadto projekt rozszerza wypłatę dodatku na mieszkanie również na podoficerów i szeregowych zawodowych.

SIEDEM KOLEK DOLEGAJĄCYCH
POIRYTOWANEMU SĄSIADOWI ZA OGRODEM

Jak już wspominaliśmy, redaktor „Expresu Zagłębia" zaniepokoił się i zdenerwował naszą akcją, mającą na celu rozwój „Kurjera Zachodniego", tak świetnie ujawniający się w ostatnim czasie. — Nie umiejąc utrzymać na wodzy swych nerwów i pohamować skutku uderzenia krwi do głowy, trzykrotnie już w ciągu tygodnia wymyśla nam przez płot sąsiedzki, a czyni to jak ta przekupka, która w krzykliwości znajduje argument.

Jakkolwiek jesteśmy pobłażliwi wobec starczych humorów, trudno nam nie sprostować fałszów, jakich Expresik używa, szukając ukojenia dla swej bezzębnej złości.

Fałszem więc był zarzut, że „Kurjer Zachodni" bojkotuje rocznicę Wyspiańskiego. Rozbrajająca natomiast jest.... chytrość Expresika, gdy się mu wydaje, że listkiem patrjotycznym osłoni swą brzydką intuicję.

— Kurjer bojkotuje Wyspiańskiego, Kurjer prześlepił 102-gą rocznicę powstania listopadowego! — woła jak ów Chilo Chilonides z nowoczesnego „Quo vadis?", a jest tak w tej pasji bezkrytyczny, że czyni to z patosem conajmniej Rejtana.

A właściwie chodzi mu o Wielki Kalendarz Ilustrowany! Tu go boli! Jeszcze go nie widział, nie przejrzał, nie pomacał, a już krzyczy, że „bez żadnej łaski można będzie nabyć lepszy kalendarz za złotówkę". Jest to typowy argument łapaczy z ul. Modrzejowskiej, świadczący, jak czasem w podeszłym wieku wyłazi szydło z worka i dyplomacja zawodzi.

Drugą kolką w boku Expresika są znakomite premje książkowe dla nowych P. T. prenumeratorów „Kurjera Zachodniego". Jak setki nowych prenumeratorów K. Z zdołało się przekonać, są to **książki b. wartościowe.** Nie widział ich stary pół-analfabetów uwodziciel z ul. Teatralnej, a mimo to krzyczy, że książki te „w Warszawie w koszykach ulicznych są sprzedawane po 10, 20 lub 50 groszy". A kupże—kochanie—choćby siedem razy drożej, a zaraz odkupimy, bo nam już zapas się wyczerpuje. I nawet ci przebaczymy, żeś tak żołądkował się niepowściągliwie w sąsiedztwie naszego podwórka.

Trzecią kolką, która dolega Expresikowi, jest wysoki i stale wzrastający nakład K. Z. I tu Expresik stosuje dla uspokojenia swych nerwów metodę, jaka jest udziałem starców lub dzieci, lub wogóle zdziecinniałych starców. Poprostu nakład K. Z. oblicza na 1470 egzemplarzy, gdyż tyle książek sprowadziliśmy dla... nowych prenumeratorów. Jakkolwiek choćby ilość skonfiskowanych numerów K. Z. — jak to się zdarzało — powinna przygodnego buchaltera pohamować przed tego rodzaju argumentacją, on liczy, oblicza, przelicza i klaszcze w dłonie, niczem zadowolony z siebie Dyzio.

Czwartą bolączką Expresika są ceny ogłoszeń w „Kurjerze Zachodnim". Expresik poprostu płacze, że **u nas ogłoszenia są tańsze.** „Czy to nie świństwo?" — woła przez łzy. Tu Expresikowi żadnych pouczeń dawać nie zamierzamy, gdyż nasza polityka ogłoszeniowa jest planowa i stanowi nasz sekret kupiecki. Cóż my tu winni, że Expresik nie ma programu ogłoszeniowego i tylko... **chytry jest na pieniążki.**

Piąta kolka — to szczególnie nasze ogłoszenia drobne. Mamy ich znacznie więcej od Expresika (w ostatnich tygodniach), stąd złość niepohamowana. Czegóż to nasz zdewalutowany figlarz nie wymyśla nam, jak sobaczy i peroruje! Ale to wszystko nic nie pomoże. Swych drobnych ogłoszeń **(zwłaszcza seryjnych)** nic odstąpimy Expresikowi.

To znów Expresik zazdrości (wczorajszy numer) prowizji sprzedawcom Wielkiego Kalendarza Ilustrowanego „Kurjera Zachodniego", o ile będą go sprzedawać nie-prenumeratorom K.Z. **po 1.45 zł.** (gdy prenumeratorzy **płacą 1.05 zł.**). Expresik nazywa to **„drugim kawałem" K. Z.**, a my w jego argumentacji dopatrujemy się raczej chwiejności... **piątej klepki.**

Siódmą zmorą Expresika stał się nasz reklamowy dodatek nadzwyczajny, który rozrzuciliśmy w Zagłębiu w niedzielę 27 listopada. w ilości 41.000 egzemplarzy, oraz **poniedziałkowy wznowiony przez nas numer K. Z.** i to — (taka już jest bezczelność naszego wydawcy) — tylko po 10 groszy, **za... jedne 10 groszy!**

Oto są grzechy naszego żywota, które nam „Expres Zagłębia" wypomina, a najgorszy z nich to — **wznowienie numeru poniedziałkowego „Kurjera Zachodniego".** I niechby ostatecznie, ale — psia krew — za jedne 10 groszy!...

Jakże to, moiściewy? Tak patetycznie rozpoczęło się od Wyspiańskiego i 29 listopada! Zdawało się, że to nie red. Monsiorski, a wprost **Rejtan** wstał z grobu i idzie na nas, jak wielkie widmo patrjotyczne. A to tymczasem nasz figlarny Monsiorek (jak liczni przyjaciele go nazywają) ma pretensje... **o te jedne 10 groszy!**

Brrr! Odetchnęliśmy z ulgą. Nie jest jeszcze tak źle z nami, nie takie my jeszcze zdrajce i zaprzedańce, jak to przed kilku dniami nasobaczył Expresik.

I nawet żalu nie czujemy do Expresika. Niema do kogo! A nawet skłonni jesteśmy postąpić po chrześcjańsku w myśl zasady: Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem! Chodzi tylko o to, by... trafić w sam nos. I owoż nasza rada:

— Stary figlarzu! Nie dobrze jest w twoim wieku irytować się. Takiś tu w opinji Zagłębia był lew srogi i publicysta z orlim szponem, a tu nagle pokazałeś stępione pazury starego koguta. Trzeba się trochę maskować i nie okazywać słabych stron. Każdy wiek ma swe prawa i przypadłości. Trzeba się szanować, trochę maskować, **nie irytować,** a przedewszystkiem nie zazdrościć, jeśli sąsiadowi Fortuna przychylniej merdnie ogonkiem!

Nie zazdrościć! Bo to nie licuje z godnością starego wygi życiowego. Trzymać się w pionie!

Postrzelenie dwóch awanturników
przez wywiadowcę policji.

W ub. sobotę jeden z wywiadowców policji, stojąc na ulicy Modrzejowskiej w Będzinie, na wyznaczonym mu posterunku obserwacyjnym został zaczepiony przez dwóch pijanych osobników. Na zwróconą przez wywiadowcę uwagę, awanturnicy poczęli go bić.

Wówczas napadnięty oświadczył pijanym, że jest wywiadowcą policji i. o ile nie uspokoją się oni, zrobi użytek z broni. Oświadczenie to odniosło wręcz odwrotny skutek, bowiem obaj pijani rzucili się z większą gwałtownością na wywiadowcę, przyczem jeden chwycił go ręką za gardło, drugi zaś podniósłszy z ziemi kamień począł nim bić napadniętego po głowie.

W obronie własnego życia wywiadowca wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie do napastników, raniąc jednego ciężko w brzuch, drugiego zaś w rękę.

Jak się okazało, ranni zostali dwaj bracia: Bronisław w brzuch i Franciszek Sobalowie, znani nan bruku będzińskim awanturnicy, przyczem Bronisław Sobala wyszedł niedawno z więzienia, gdzie przesiedział cały rok.

Rannych braci przewieziono do szpitala, przyczem rannemu ciężko Bronisławowi Sobali dokonano operacji. Stan jego drowia jest bardzo groźny. Franciszkowi Sobali zrobiono w szpitalu opatrunek i odesłano go do domu.

O umundurowaniu
OFICERÓW REZERWY.

Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy z dnia 9-go października 1928 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Projektowana nowela zmienić ma w wymienionej ustawie przepisy o wyekwipowaniu oficerów rezerwy.

Przewiduje ona, że oficerowie rezerwy powołani na czas ćwiczeń lub do służby wojskowej na mocy zarządzenia rady ministrów otrzymują na czas ćwiczeń lub pełnienia służby umundurowanie w naturze, które pozostaje własnością skarbu państwa. Jedynie na rogatywkę i pas wypłacana będzie pewna kwota w gotówce. Po ćwiczeniach, umundurowanie to, oprócz rogatywki i pasa, zużyte będzie na cele umundurowania szeregowych.

Ministerstwo spraw wojskowych spodziewa się, że ten system da pewne oszczędności, umożliwi bowiem przy 6-ciu ćwiczeniach jednego oficera rezerwy zaoszczędzenie przeszło 400 zł., w porównaniu z dawniej płaconemi dodatkami na wyekwipowanie. Zarazem system ten da możność umundurowania bez wzrostu kosztów tych oficerów, którzy pobierali swego czasu dodatek na wyekwipowanie w gotówce lub w naturze i których umundurowanie naskutek odbytych ćwiczeń uległo zużyciu. O ile dany oficer zwróci otrzymane w naturze na własność umundurowanie, to będzie mógł w przyszłości korzystać w razie powołania na ćwiczenia, z uprawnień obecnie przewidzianych narówni z tymi, którzy umundurowania na własność nie otrzymali.

× **NISZCZENIE PÓL W CZELADZI.** Rolnicy czeladzcy żalą się na szkody, wyrządzane przez bydło i konie, które ze względu na ciepło wypędzane są w pole. Bydło pasie się przeważnie na oziminach, co ze względu na miękką i rozmokłą glebę, przyczynia wiele szkód rolnikom. Komitet właścicieli gruntów, jako powołany do opieki nad polami, winien zainteresować się tem i nie dopuścić do dalszych szkód.

× **KOMUŚ BARDZO SIĘ SPIESZY.** Mieszkańcy Będzina zwracają się do nas z zapytaniem, dlaczego zegary na dworcu kolejowym w Będzinie spieszą się od kilku dni „tylko" o 45 minut i nikogo to jakoś nie obchodzi. Jeżeli robione są jakieś próby czy doświadczenia, należałoby o tem zawiadomić publiczność, lub zastawić tarcze zegarów, taka bowiem znaczna różnica zupełnie dezorjentuje ludzi, zwłaszcza, iż w Będzinie brak jest publicznych zegarów i wiele osób reguluje zegarki podług zegarów kolejowych. Gdzie, jak gdzie, ale na dworcu kolejowym taka dowolność nie powinna mieć miejsca i może wreszcie zajmie się kto uregulowaniem wspomnianych zegarów, aby nie wprowadzały w błąd ludności.

× **STRZAŁY W WOJKOWICACH.** Mieszkaniec Wojkowic komornych 20-letni Stanisław Magner, jadąc na rowerze ścieżką polną spostrzegł w pewnej chwili stojącą na polu klatkę, a w niej szczygła. Zesiadłszy z roweru Magner wypuścił wypuścił ptaka na wolność, a klatkę zniszczył. Czyn ten nie spodobał się znajdującemu się w pobliżu właścicielowi klatki z ptakiem, Franciszkowi Nowakowi z kolonji Przynówek, który zajmuje się łapaniem ptaków, a szczygła umieścił w klatce obok zastawionych sideł. To też podszedł do Magnera wraz z trzema wyrostkami i wszczął z nim ostrą sprzeczkę. Wówczas Magner wystrzelił czterokrotnie w górę z rewolweru. Zawiadomiona o zajściu policja zakwestjonowała rewolwer, spisując jednocześnie protokół.

× **SAMOBÓJSTWO KUPCA SOSNOWIECKIEGO W WARSZAWIE.** W hotelu „Britanja" w Warszawie napił się esencji octowej Ludwik Rzędkowski, kupiec, przybyły w tych dniach z Sosnowca. Desperata w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala św. Rocha. Samobójca pozostawił list do swego lekarza w Sosnowcu. W liście tym podaje powody samobójstwa, a mianowicie niepowodzenia materjalne.

GŁOSY PUBLICZNE

Dlaczego radjo
JEST NIEDOSTĘPNE....

Pod powyższym nagłówkiem w „Kurjerze Zachodnim“. zabrał głos p. B. Burski w sprawie zawysokich opłat radjowych i apeluje, by zainteresowani zabierali głos w tej sprawie. Podnosi on słusznie, że radjo oddaje duże usługi i korzyści wiedzy ludzkiej, bo też rozpowszechnienie jego wzrasta, zwłaszcza u narodów oświeconych. Należałoby dążyć u nas w rozpowszechnianiu pożytecznego radja, lecz na przeszkodzie stoi zbyt wysoka opłata, na dzisiejsze ciężkie czasy. Nie każdy może sobie pozwolić na taki wydatek. gdyż dochody zmniejszyły się i wszystko potaniało, pożądane byłoby więc obniżenie opłaty radjowej.

Słuszny głos i uwaga pod adresem „Polskiego radja“, do którego powinni się przyłączyć wszyscy radjosłuchacze i żądać od dyrekcji obniżki opłat radjowych, a wtedy radjo znalazłoby się w każdym niemal domu. więc pomimo mniejszej opłaty ogólnej dochód radja nie zmniejszyłby się, lecz powiększył. Dla dobra więc wszystkich, opłaty radja powinny być obniżone.

Wacław Olaszewski.

Sosnowiec, Bryniczna 17

Kronika Olkuska.

× GŁOSY OBYWATELI OLKUSZA. Wśród wielu Olkuszan, ludzi poważnych słyszy się coraz częściej o wybitnych zasługach dla Ojczyzny i Olkusza, ś. p. inż. Antoniego Minkiewicza. b. zawiadowcy kopalni „Saturn“ pod Olkuszem. późniejszego ministra aprowizacji i komisarza ziem wschodnich. zamordowanego na tej ostatniej placówce przez bolszewików. Ś. p. Minkiewicz, gorący patrjota, niezmordowany pracownik na polu narodowo - społecznem specjalne zasługi położył dla ludności uboższej całego powiatu, organizując wszędzie t.zw. komitety ratunkowe w czasie wojny. Otóż ludność Olkusza coraz więcej domaga się upamiętnienie zasług ś. p. Minkiewicza choćby przez nazwanie jednej z ulic Olkusza jego imieniem. Ulicą tą mogłaby być ulica Czarnogórska. na której ś. p. inż. Minkiewicza b. długo mieszkał. Byłoby również pożądanem, aby Olkusz za przykładem Wolbromia. jedną z nowych ulic nazwał imieniem ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury. Głosy obywateli Olkuskich winni wziąć pod uwagę pp. radni miasta Olkusza.

× KURS O. P. G. W SKALE. Z dniem 8 bm. rozpocznie się w Skale pod Ojcowem kurs instruktorski obrony przeciwgazowej przeprowadzony z inicjatywy powiatowego komitetu L. O. P. P. w Olkuszu. Na kurs zapisało się około 60 osób w pierwszym urzędzie miejscowa inteligencja. Kurs prowadzić będzie instruktor powiatowy z Olkusza. Należy zaznaczyć, że taki sam kurs prowadzi się obecnie w Wolbromiu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Hendla—Salomon—Teofila.
TRÓJKĄT, KTÓRY SIĘ ROZPADŁ.

Pani Hendla Brandys była kiedyś szczęśliwa: miała dobrego męża, grzeczne dzieci. Zaznaczyć jednak trzeba, że było to dość odległe czasy, kiedy jeszcze nie wiedziano, co to kryzys, co głód:

Pani Hendla była szczęśliwa: Mając dużo pracy, postanowiła przyjąć służącą. Wybór jej padł na cichą i skromną Teofilę Szwarc.

Nic nie wróżyło nadchodzącej burzy, a jednak burza wisiała w powietrzu. Panna Teofila obałamuciła małżonka p. Hendli — Salomona. P. Hendla czekała lecz widząc, że nawiązana nić sympatji snuje się dalej, postanowiła definitywnie sprawę zakończyć.

Po burzliwej rozmowie z panią H. panna Teofila odeszła, lecz nie omieszkała zabrać ze sobą rozkochanego w niej do szaleństwa p. Salomona. Niewiadomo, czy porzucona p. Hendla płakała, rozpaczała, dość wspomnieć, że starała się zapomnieć o Salomonku.

Lata płynęły... Nadszedł kryzys, a z nim i bieda. P. Hendla, nie mając innego wyjścia, postanowiła rozmówić się z p. Teofilą. Co zaszło między nimi — niewiadomo, dość, że p. Teofila wniosła skargę do Sądu grodzkiego. Akt oskarżenia zarzucał p. Hendli — że miała się wyrazić źle o p. Teofili, obrzucać ją gradem obelżywych i ordynarnych słów.

W charakterze świadków powołano: Franciszkę Frysztacką, która zeznając jąkała się i pociła, tłumacząc się przed sądem, że to dlatego, że... jest w sądzie poraz pierwszy.

Agnieszka Bakalarczyk. która ze łzami w oczach i powtórzyła słowa, jakie wyrzekła p. Hendla do męża.

— Salamonku! Salamonku! — co ty robisz? Ja nie mam chleba — wróć do mnie. Żyliśmy z sobą tyle lat, a teraz światło mi odcięli. co mam robić teraz?

Weronika Krochmal, (trzeci świadek), służąca dawnej służącej p. Hendli — Teofili, twierdziła stanowczo, (sąd orzekł, że nie zna chronologji, kalendarza i matematyki), że p. Hendla powiedziała do p. Teofila słowa:

— Jak ci kule nie pomogą, to ci harmata pomoże...

W dalszym ciągu zeznawała na niekorzyść p. Hendli Rajza Cymerman — manicurzystka i Aniela Malesa, które do sprawy nic nie wniosły.

W rezultacie sąd wydał wyrok, mocą którego zwolnił p. Hendlę Brandys od zarzutu oskarżenia, motywując to brakiem dowodów winy, p. Teofilę zaś obciążył pobraniem od niej 5 zł. opłaty sądowej.



MECZ PIŁKARSKI NA STOLE
Angielskie władze piłkarskie zorganizowały szkołę dla sędziów. W czasie lekcji rozwiązuje się najtrudniejsze sytuacje.

ZE SPORTU.

POLSKA PÓŁNOCNA — POLSKA POŁUDNIOWA 5:3 (2:2)

Wczoraj na boisku R. K. S. „Zagłębie“ w Dąbrowie odbyło się eliminacyjne spotkanie piłkarskie między reprezentacjami robotniczych klubów sportowych Polski Północnej i Południowej. Zwyciężył lepszy znacznie zespół Polski Południowej w stosunku 5:3. Zwycięski zespół rozegra pierwszy międzypaństwowy mecz z Niemcami w dniu 26 bm. w Lipsku. W skład reprezentacji wejdą prawdopodobnie gracze „Zagłębia“ Goldblum i Banasik.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLICYJNEGO K. S.

Wczoraj odbyły się w kinie „Palace“ w Sosnowcu zawody bokserskie urządzone przez niedawno zorganizowaną sekcję bokserską Policyjnego K. S. Będzin. Przeciwnikami Policyjnego byli członkowie Amatorskiego klubu bokserskiego w Siemianowicach. Poszczególne spotkanie dały następujące wyniki: **Słabińsk** (A. K. S.) — **Domański II** (P. K. S.) waga musza. walka nierozstrzygnięta **Walc** (A. K. S.) — **Domański I** (P. K. S.) w. kogucia zwyciężył przez k. o. Walc; **Koszyk** (A. K. S.) — **Kasiński** (P. K. S.) w. piórkowa zwyciężył przez k. o. Kasiński: **Wiluer** (A. K. S.) — **Reydych** (P. K. S.) w. lekka — nierozstrzygnięta; **Habrajski** (A. K. S.) — **Przybyła** (P. K. S.) w. średnia zwyciężył przez k. o. Przybyła: w ostatniem spotkaniu. w. półciężka **Teszner** z bogucickiego klubu bokserskiego stojący przeciw **Garsteckiemu** (P. K. S. Katowice) po krótkiej walce wycofał się.

W ogólnej punktacji zwyciężył Policyjny K. S. w stosunku 8:4. Organizacja zawodów dobra; zainteresowanie dość duże.

TABELA LIGOWA ZWERYFIKOWANA.

Na sobotniem posiedzeniu Wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN. zweryfikowano wszystkie mecze ligowe i ustalono tabelkę rozgrywek tegorocznych. według której mistrzem Ligi została Cracowia, zaś spadła z Ligi warszawska Polonia, miejsce której zajmuje krakowskie Podgórze.

Polowanie na pióra w stepie.
Konnno za strusiem Nandu...

W bezbrzeżnych stepach Argentyny, zwanych Pampa, żyje w grupach odmiana strusia Nandu. Jest on bliskim kuzynem strusia afrykańskiego, lecz od niego nieco mniejszy. Mięso jego tak samo nie nadaje się do jedzenia jak mięso strusia afrykańsiego, pióra jego mają znacznie mniejszą wartość. Z piór Nandu wyrabia się odkurzacze dla samochodów i innych przedmiotów o wrażliwej powierzchni.

Polowanie na Nandu, a raczej chwytanie go jest bardzo trudne. Zajmują się tem głównie pastuchy olbrzymich trzód bydła, pasących się na stepach argentyńskich, zwani Gaucho. Jest to dla nich raczej sport, w ich bezdennie monotonnem i nudnem życiu.

Polowanie stanowi prawdziwą sztukę wymyśloną przez tych prostaków dla schwytania Nandu. Zrazu zbliżają się oni do ptaków w linji tyraljerskiej. Po pewnym czasie jeźdźcy na skrzydłach wysuwają się naprzód. ażeby udaremnić ptakom wymknięcie się bokiem.

Jak wicher pędzą Nandu przez step za nimi Gauchowie na swych szybkich koniach. Skoro jeździec zbliży się do ptaka na odległość 10 do 12 m. zarzuca mu na nogi z niezmierną zręcznością rzemień o trzech końcach. zaopatrzonych w ciężarki. Ptak skrępowany pada na ziemię Gaucho wyrywa pożądane pióra i zwalnia ptaka. Po tem gonitwa rozpoczyna się na nowo na inną ofiarę

NA SREBRNYM EKRANIE.

Sobowtóry filmowe.

Jest ich cała armja. Nie znają upojenia sławy, obce im są zaszczyty. Pozostają zawsze bezimienni. Jedyną rekompensatą za poniesione wysiłki, za narażenie życia często, są pieniądze. Bo wynagrodzenie ich jest bardzo poważne, często nie mniejsze, niż znanej gwiazdy pierwszej wielkości.

Nic dziwnego. Ileż razy życie sobowtóra wisi na włosku, kiedy w szalonym wirażu nad przepaścią, pędząc samochodem z szybkością 100 klm. na godzinę, ryzykuje rozstrzaskanie się na miazgę? Ileż razy struchlały widz przymyka ze zgrozą oczy, czekając na śmierć niechybną cow-boya, którego poniósł rozszalały koń!

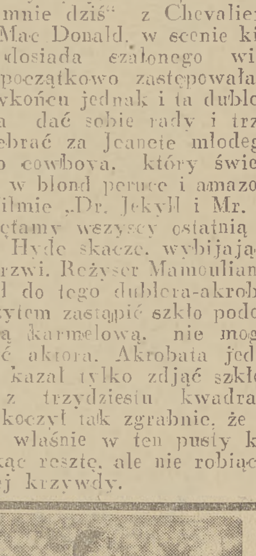
Jeden z najsłynniejszych dublerów Hollywood, Josuah Sheld, opowiada ciekawe szczegóły ze swojej karjery filmowej.

— Urodziłem się w cyrku wędrownym w jednym z zachodnich stanów. Od dziecka pamiętam pochylone nad sobą twarze komicznie pomalowane i wykrzywione. Matka moja była komiczką ekscentryczną, ojciec klownem, a wuj — człowiekiem-szkieletem. W takiem towarzystwie wzrastałem. Było to w czasie, kiedy kino coraz poważniejszą konkurencję robiło wszelkim innym widowiskom. Interesy cyrku szły coraz gorzej. W końcu trzeba było rozwiązać trupę i każdy próbował szczęścia na własną rękę.

— Udało mi się dotrzeć do Hollywood i statystować w filmie cowboyskim. W scenie, kiedy sławny amant musi skoczyć na konia w szalonym galopie, aby pospieszyć z ratunkiem swojej narzeczonej, reżyser zaczął się wściekać. Scena wypadła blado, nikt, nawet z dobrych jeźdźców nie mógł zrobić tego efektownie. Wtedy to ja wystąpiłem z tłumu i zaofiarowałem swoje usługi. Powiodło mi się znakomicie. Amant, oglądając później film. był zdumiony „swoim“ wyczynem na koniu. ja zaś utwierdziłem się w szeregu dublerów.

— Są, oczywiście. między nami i kobiety. Ale w pewnych wypadkach nie każda kobieta może się ważyć na szaleńcze wyczyny. Tak np. w filmie „Kochaj mnie dziś“ z Chevalier i Jeanette Mac Donald. w scenie kiedy Jeanette dosiada szalonego wierzchowca, początkowo zastępowała ją kobieta, wkońcu jednak i ta dublerka nie mogła dać sobie rady i trzeba było przebrać za Jeanete młodego i zgrabnego cowboya. który świetnie wyglądał w blond peruce i amazonce.

— W filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ pamiętamy wszyscy ostatnią scenę. kiedy Hyde skacze. wybijając oszklone drzwi. Reżyser Mamoulian zaangażował do tego dublera-akrobatę, chcąc przytem zastąpić szkło podobną substancją karmelową. nie mogącą skaleczyć aktora. Akrobata jednak odmówił, kazał tylko zdjąć szkło w jednym z trzydziestu kwadratów drzwi i skoczył tak zgrabnie, że trafił głową właśnie w ten pusty kwadrat, tłukąc resztę. ale nie robiąc sobie żadnej krzywdy.



Birger Ruund, norweski mistrz narciarstwa, zwyciezca na Olimpjadzie, doczekał się [illegible]

Działalność centrali
SŁUŻBY ŚLEDCZEJ.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania, centrala służby śledczej w Warszawie w ciągu trzech pierwszych kwartałów r.b. ujęła w ewidencję i skierowała do właściwych władz sądowych 1.181 spraw o podrobienie banknotów i 6.086 spraw o podrobienie monet. W okresie tym wpłynęło ogółem do centrali 45.560 kart daktyloskopijnych. Przez porównanie nowego materjału z dawżym ujawniono 869 przestępców, podających fałszywe nazwiska i starających się w ten sposób ukryć przed wymiarem sprawiedliwości; 331 z pośród nich poszukiwanych było listami gończemi.

W okresie sprawozdawczym centrala służby śledczej załatwiła 876 wywiadów daktyloskopijnych krajowych, z czego 615 z wynikiem dodatnim. Zagranicznych wywiadów daktyloskopijnych załatwiono 2.772, w tem 895 z wynikiem pozytywnym. Wywiady te nadesłane zostały przez urzędy policyjne z 51 miejscowości wszystkich części świata Nadto wykonano m. in. 702 ekspertyzy śladów palców, ujawnionych na miejscach przestępstw. W 157 wypadkach stwierdzono, że ślady te pochodzą od samych poszkodowanych lub domowników, w 97 wypadkach zaś, że dotyczą osób podejrzanych. Centralny zbiór dokumentów powiększono o 420 szczegółowych wykazów o sposobie popełniania przestępstw przez poszczególnych kasiarzy, włamywaczy mieszkaniowych, handlarzy żywym towarem, złodziejów kieszonkowych i oszustów międzynarodowych, oraz o ich tożsamości i przeszłości kryminalnej. Centralny rejestr fotograficzny poiększył się o 5.670 fotografij.

Eksmisje robotników
W RAJU SOWIECKIM.

Podawaliśmy przed tygodniem wiadomość o dekrecie centralnych władz sowieckich z dnia 15 b.m., który zarządzał, że robotnik, opuszczający chociażby dzień jeden pracy, ma być wyrzucony z fabryki, wysiedlony z mieszkania i pozbawiony karty żywnościowej.

W dniu 24 b.m. ukazał się w pismach sowieckich nowy dekret w tej sprawie pod datą 20 listopada, regulujący sprawę eksmisji wspomnianych robotników. Punkt pierwszy tego dekretu uchyla moc dotychczasowych przepisów o eksmisji. Punkt drugi ustala zasadę, że przy zwolnieniu robotnika z pracy:

— administracja przedsiębiorstwa upoważniona jest do niezwłocznej eksmisji zwolnionego robotnika, przyczem nie ma obowiązku udzielania zwolnionemu żadnego lokalu, ani też środków przewozowych i to niezależnie od pory roku.

A więc robotnik, który opuścił jeden dzień pracy, ma być wyrzucony z mieszkania na ulicę niezwłocznie, niezależnie od pory roku i nie będzie miał możności przewiezienia swych rzeczy.

Tak wygląda eksmisja sowiecka według nowego dekretu.

Clemeceau i artyści.

Przed kilku dniami miało miejsce w Paryżu uroczyste odsłonięcie pomnika „Ojca Zwycięstwa". Przy tej sposobności przedstawiciele prasy paryskiej dowiedzieli się od dawnego sekretarza Clemenceau o stosunkach jego z malarzami i rzeźbiarzami.

Przedewszystkiem możemy stwierdzić, że Clemenceau bardzo rzadko pozował — opowiada tenże. — Najdawniejszy portret Clemenceau pędzla Raffaeliego przedstawia nam go przemawiającego na mityngu politycznym do tłumów. Clemenceau był wtedy jeszcze bardzo młodym.

Czy Clemenceau pozował do tego portretu? — Nie wiem. — Co myślał o nim? — Również nic mi nigdy o nim nie mówił.

— Istnieje również ciekawy portret Maneta. Clemenceau nie cierpiąc artysty miał również i jego obraz w najgłębszej pogardzie.

— Podobnie Clemenceau nienawidził swego biustu zrobionego przez Rodina w latach 1909—1910 po powrocie z Ameryki Południowej. Ogólnie rzeźba ta jest uważana za nadzwyczaj udaną. Clemenceau uważał jednak, że nie oddaje wyrazu.

— A może Clemenceau widział się piękniejszym aniżeli niemi były dzieła tych dwu artystów?

Sekretarz odpowiada:

— Czy Clemenceau miał pretensje pod tym względem? Czyż można wiedzieć? Ja przyznam się, uważałem go zawsze za bardzo pięknego. Trzeba było go widzieć, jak wchodził na trybunę Izby. Albo jak przemawiał!

Trudny w stosunkach z ludźmi charakter Clemenceau okazał się więc wyraźnie w jego stosunku do portretujących go artystów.



W Palm Springs w Kalifornji, gdzie dalej trwają upały i sport pływacki rozwija się wspaniale, wykonała zwyciężczyni olimpijska Georgia Colemon wspaniały skok na sztucznym rumaku nad basenem hotelowym.

Żydzi rasą indjańską?
Uczony Anglik o pochodzeniu Żydów.

Anglik Fitzgerald Lee ogłosił niedawno interesującą książkę p. t. „Wielka wędrówka", zajmującą się odejściem żydów z Egiptu do Palestyny. Swoje wywody oparł autor na zaobserwowaniu faktu historycznego, że wszystkie wielkie ruchy ludów odbywały się w kierunku drogi słońca, a więc ze wschodu na zachód.

Zgodnie z tą teorją przeprowadził uczony Anglik lud izraelski z Północnej Ameryki przez Cieśninę Berynga i całą Azję. Drogę z Egiptu do Palestyny wytłomaczył w ten sposób, że albo część żydów zapędziła się do Afryki, a po otrzymaniu dobrych wiadomości z Palestyny, podążyły za współplemieńcami, albo, że trzeba inaczej rozumieć odnośny tekst biblji.

Całą trudność tego miejsca stanowi mowa o 40 latach wędrówki w pustyni. Tymczasem wielbłąd jest w stanie przebyć ową pustynię w czterdzieści godzin a tysiące żołnierzy w czasie wielkiej wojny przemierzyło ją pieszo w 12 dni. Mr. Lee uczepił się wyrażenia: „przejdziecie przez morze suchą nogą", uważając że chodziło w tym wypadku o lód czyli, że w ciągu wieków pomieszano Morze Czerwone z Cieśniną Berynga, a czterdziestoletnia podróż przez Azję, z wędrówką w pustyni.

Słupy ogniste i płonące chmury nie były wobec tego niczem innem jak tylko łukami zorzy północnej i kraterami czynnych wulkanów. Zachodnie szczepy Indjan północno - amerykańskich czczą jako centralny przedmiot swego kultu religijnego świętą skrzynię, która musiała być prawowzorem żydowskiej arki przymierza. Biblja głosi też, że żydzi wyszli z ziemi Goszen, a słowo to powtarza się w różnych warjantach w djalektach indyjskich i oznacza: wielki szczep.

Prócz tych analogji powołał się autor książki na słowa Williama Pinna, który jeszcze w 1683 r. stwierdził na podstawie obserwacji, że Indjanie należą do żydowskiej rasy, bo mają podobny wygląd zewnętrzny, zwłaszcza nosy, podobny kult religijny, liczą czas według miesięcy księżycowych i składają ofiary z pierworodnych. Żydzi też mieli zanieść formę piramid z Meksyku od Egiptu.

Co mówią czarni?
Biali nie brzydzą się murzynkami.

Z obszernego reportażu po Ameryce, jaki nim się ukaże w książce, znajdujemy w „L'Echo de Paris", podajemy jedną z najciekawszych rozmów jaką francuski dziennikarz Henry de Kerilis miał z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli czarnych, którego nazwisko z łatwo zrozumiałych względów, trzyma w tajemnicy.

Oto kilka fragmentów dialogu:

— W rzeczy samej Ameryka biała i wogóle wasza rasa ulega dziś niesłychanie silnemu wpływowi naszej rasy, jest przez nas kulturalnie wchłaniana. Niech pan zwróci uwagę na naszą muzykę, na nasze jazzbandy, nasze tańce, nasze mody, a książki takiego Gide'a, a triumfy naszych sztuk scenicznych w zeszłym roku w Paryżu, a nasze artystki, a Józefina Baker, a nasi poeci, choćby amerykański Knop. który tak wielki sukces osiągnął wśród was, właśnie wśród was, białych...

— Wcale nie przeczę temu — odpowiedział Kerilis — nie mniej jednak Amerykanie wydali wam istną wojnę płciową....

— Zgoda. Mówią, że jesteśmy półzwierzętami i że się nami brzydzą. Powtarzają to nawet po tylekroć i tyle kroć, że niektórym ze swych wmówili to naprawdę. Ale czy pan naprzykład, Pan paryżanin, brzydzi się taką Józefiną Baker? A przecież jeszcze temu kilka lat, nie była ona niczem więcej, jak jedną z tysięcy biednych murzynek w małem Saint Louis. Niech się pan spyta wszystkich administratorów kolonjalnych, dzieł Lottiego choćby, czy naprawdę między rasą białą a kolorowemi, istnieje wrodzony wstręt. To tylko Amerykanie w Stanach, z ich przesądami, z ich hipokryzją moralną, z ich zmysłem do ciągłych na kogoś ataków, stworzyli podobną fikcję...

— Boją się podobno zmieszania krwi...

— Zmieszanie krwi — odpowiada mi murzyn — daje wyniki ujemne jedynie w pierwszem pokoleniu. W dalszych wytwarza przeciwnie tem silniejsze i lepsze osobniki. Niech pan weźmie pod uwagę fakt, że wielkie cywilizacje starożytności były cywilizacjami mieszkańców. Egipska, indyjska. Czemżeż był basen morza Śródziemnego, jak nie wielkiem miejscem spływu różnych ras. Czy Pan zaprzeczy, by Hiszpanie, Włosi, Arabowie, nie mieli w sobie czarnej krwi? Jeśli Pan przeczy, to proszę tylko spojrzeć na nos, wargi, powieki takiego Mussoliniego...

Tak mówią czarni.

RZECZY CIEKAWE

KRZYŻ NA GÓRZE NEBO.

Na górze Nebo, skąd Mojżesz oglądał Ziemię Obiecaną i gdzie umarł. Ojcowie Franciszkanie wznieśli ostatnio Wielki Krucyfiks wieczorem oświatlony. Krzyż widoczny zdala, zwłaszcza wśród nocy wywołuje potężne wrażenie.

GIGANTYCZNE YO-YO.

Dwaj słuchacze budapeszteńskiej politechniki, skonstruowali yo-yo takiej wielkości, iż zabawkę tę musi wprowadzić w ruch dwóch ludzi; średnica „zabaweczki" wynosi pół metra, sznur liczy 4 metry długości, a waga sięga 3 i pół kilograma.

ARCHIWUM DŹWIĘKOWE.

W Moskwie powstaje pierwsze w Z.S.S.R. archiwum dźwiękowe, w którem zgromadzone zostaną filmy dźwiękowe, płyty gramofonowe i fonogramy, mające częstokroć znaczenie historyczne. Prócz przechowywania dokumentów dźwiękowych, na których utrwalone zostały ważniejsze przemówienia, referaty i wykłady, archiwum będzie zbierało i kompletowało zabytki twórczości muzycznej i literackiej, osobliwości językowe ludów Z.S.S.R. i t. d. Archiwum utrzymywać będzie stałą wymianę z zagranicznemi archiwami dźwiękowemi.

CZY FABRYKANT RADJOAPARATÓW ODPOWIADA KARNIE ZA ZŁE ICH FUNKCJONOWANIE?

Pewnego dnia do paryskiego sądu karnego wpłynęło oskarżenie przeciwko p. Rafaelowi Panthesowi, właścicielowi fabryki aparatów radjowych. Mianowicie jeden z aparatów miał tę wadę, iż jego głośnik nie chciał funkcjonować. Sąd sprawę oddalił, skierowując poszkodowanego na drogę procesu cywilnego. Kiedy jednak po pewnym razie nadpłynęła druga taka sprawa, potem trzecia i dziesiąta, wreszcie setna, rozprawa się odbyła. Teraz nasunęła się jednak duża trudność prawna. Mianowicie wahano się dać odpowiedź na pytanie, czy fabrykant powinien odpowiadać karnie za złą jakość wytwarzanych przez siebie towarów. Byłoby to przecież bardzo niebezpiecznem dla rozwoju handlu i przemysłu. Pozatem na rozprawie przekonano się, że p. Rafael Panthes bardzo niedawno zaczął pracować „w radjoaparatach", przedtem będąc zatrudnionym w branży futer. Biorąc to jako okoliczność łagodzącą pod uwagę sąd uwolnił od winy i kary p. Rafaela Panthesa nakazując, mu jednak sporządzić nowe i lepsze aparaty dla 1247 poszkodowanych odbiorców.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA

Trzeba się przystosować do wytworzonej sytuacji kryzysowej i współdziałać z Kupiectwem, Rzemiosłem i Drobnym Przemysłem — przyjąwszy powyższe hasło, wprowadzamy z dniem 2 grudnia b.r. nowy typ drobnych ogłoszeń, t. zw. drobne ogłoszenia seryjne. Ogłoszenia te niewątpliwie zostaną przyjęte przez ogół zainteresowanych z największem uznaniem. Ceny ich są następujące:

30 drobnych ogłoszeń z góry zapłaconych po 10 wyrazów w każdem kosztuje — — — — — **16.00 zł.**

20 drobnych ogłoszeń z góry zapłaconych po 10 wyrazów w każdem kosztuje — — — — — **13.00 zł.**

10 drobnych ogłoszeń z góry zapłaconych po 10 wyrazów w każdem kosztuje — — — — — **7.00 zł.**

5 drobnych ogłoszeń z góry zapłaconych po 10 wyrazów w każdem kosztuje — — — — — **4.00 zł.**

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 groszy

PROSIMY SPROBOWAC! —:— ZA SKUTEK RĘCZYMY!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJEMY
sprzedawców kalendarza za wysoką prowizją. Zgłaszać się osobiście do Administratora „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 7721

ROZNE

KAMIENIC,
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

30 TANICH DNI
przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 56. 7618

NIEOPRAWIONE KSIĄŻKI
które nowi Prenumeratorzy „Kurjera Zachodniego" otrzymują, chętnie biorę do oprawy po b. niskiej cenie. Zgłaszać: Sosnowiec, ul. Chemiczna 12 — Józef Cader. 7729

WSZELKI EKWIPUNEK NARCIARSKI,
łyżwy, hockey, sanki poleca w dużym wyborze po bardzo niskich cenach Składnica Sportowa STADJON, Sosnowiec, Mościckiego 6 (obok Kościoła). 7758

UNIEWAŻNIAM
trzy weksle z podpisem Anna Mądrzyk, żyro Jana Mądrzyka, ponieważ takowe zostały mi skradzione z mieszkania. Zastrzeżenie prawne. Jan Mądrzyk. 7803

SKRADZIONO
weksel protestowany na złotych 1000 z wystawienia Cecylji Grela i Jana Rezlera, żyrowany przez Andrzeja Grelę z Wielunia i firmę Dom Handlowy Mieczysław Tusiewicz Spadkobiercy Zawiercie, płatny 10 listopada 1932 roku. Weksel ten unieważnia się. 7802

Baczność!

Tylko 3 grosze
kosztuje jeden wyraz w drobnych ogłoszeniach K. Z. o zgubionych dokumentach osobistych. 7728

PRACOWNIA
zegarmistrzowsko - jubilerska przyjmuje wszelkie reparacje zegarmistrzowskie, jubilerskie, optyczne, oraz reperacja wszelkich instrumentów muzycznych. Harmonje różne sprzedaje, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 15. T. Rutkowski. 7828

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM
gramofon tubowy z 32 płytami. Sosnowiec — Smolna 13 m. 5. 7810

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Józef Zylberberg. 7820

ŚWIADECTWO
urodzenia, wydane w Sosnowcu zgubił Tojwio Rajek. 7830

Jedwabne pieniądze w Japonji.

Przesilenie gospodarcze objawia się w Japonji m. in. w ten sposób, że kraj ten cierpi z powodu nadmiaru jedwabiu, nie znajdującego nigdzie zbytu. W związku z tem producenci jedwabiu szukają nowych sposobów zużytkowania tego surowca dla różnych celów praktycznych, przyczem nie brak pomysłu wprowadzenia w Japonji banknotów jedwabnych. Sprawą tą zainteresowało się już ministerstwo rolnictwa, które dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, iż drukowanie banknotów jedwabnych nie usunie nadmiaru tego surowca, jednak w każdym razie może sprowadzić pewną ulgę. Fabrykuje się już chorągwie jedwabne, siatki od moskitów, namioty, a nawet sieci rybackie.



PO WYBORZE ROOSEVELTA.
Francja przygotowuje dziesiątki tysięcy beczek win, które oczekują w portach morskich i rzecznych na wysyłkę do Stanów Zjednoczonych.

Za sto lat znikną choroby?

Wybitny filozof angielski Bertrand Russel stworzył w jednem ze swoich ostatnich dzieł wizję świata za lat 100. Russel twierdził, że „Bóg stworzył świat, a nauka go przerabia". W ciągu 100 lat znikną, według Russela choroby, konieczność walki o byt i ciężka praca fizyczna. Ale postęp wywoła zmniejszenie się wolności indywidualnej, zacznie się epoka tyranji, opartej na zdobyczach techniki. Już za jakieś 56, 60 lat, według Russela, władza skupi się w rękach grupy techników. Interesy wiedzy będą w r. 2000 równie ważne, jak obecnie interesy ojczyzny, czy rasy. Pojedynczy ludzie będą czynili z siebie ofiary doświadczeń naukowych z taką prostotą, z jaką żołnierze szli na wojnę. Znikną różnice między narodami, a patrjotyzm jako pojęcie nie będzie istniał. Ludzkość będzie się dzieliła na dwie klasy. Wyższa będzie się składała z uczonych i techników, niższa z robotników, skazanych na pracę fizyczną. Wszelkie odkrycia i wynalazki będą pod surową kontrolą. Russel nie wątpi o tem, że takie życie będzie dalekie od wesołości. Będzie to uregulowane, mechaniczne życie podobne do dobrze naoliwionej maszyny.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.